

Chiny postawiły armię w stan gotowości

3 kwietnia 2013

Sytuacja w Azji może już powodować pewne zaniepokojenie. Dopóki szabelką wymachuje dyktator dysponujący najwyżej ośmioma bombami atomowymi to nawet, jeśli umie je przenosić jego zdolność oddziaływania jest najwyżej lokalna. Jednak, gdy na skutek napięcia między Koreą Północną a USA w stan gotowości zostaje postawiona chińska armia to zaczyna się robić niebezpiecznie a ewentualny konflikt można będzie nazywać globalnym.

Poinformowano właśnie, że Chiny postawiły swoje siły zbrojne w stan podwyższonej gotowości. W północno-wschodniej części kraju prowadzona jest relokacja wojsk i sprzętu. Jest to prawdopodobnie reakcja Pekinu na rozwój wypadków na Półwyspie Koreańskim. Gdyby Kim Dzong Un chciał, to wydając rozkaz ataku na Seul ,zająłby go w bardzo krótkim czasie nawet wykorzystując wyłącznie jednostki pancerne. W ciągu godziny w stolicy Korei może się zjawić duża część z 5400 czołgów znajdujących się w dyspozycji Kima Dzong Una.

Korea Północna posiada również około 5100 rakiet i od kilku dni ostrzega, że użyje ich, jeśli nie ustaną amerykańskie prowokacje w postaci na przykład ćwiczenia bombardowań na Półwyspie Koreańskich z wykorzystaniem własnych bombowców strategicznych.

Obie Koree są w stanie wojny (nigdy nie podpisały rozejmu – przypis WM), ale nie doszło na szczęście do żadnych incydentów zbrojnych, chociaż obserwowano ruch wojsk w tym kolumn pancernych. Większość obserwatorów komentując te wydarzenia zwraca uwagę, że rzekome wycelowania rakiet, jakie zalecił koreański satrapa to raczej teatr i chęć zrobienia wrażenia. Jednak wzrost gotowości bojowej armii chińskiej i deklaracja

USA, że wysyła w region kolejny niszczyciel to oznaka eskalacji napięć na trochę wyższym poziomie.

Amerykanie sprowadzili do Korei myśliwce F-22, które nie miały jeszcze okazji pokazać swojej technologicznej przewagi na żadnej wojnie. Myśliwce przegrupowały też Chiny, które na dodatek dokonują relokacji niektórych jednostek pancernych. Znajdujący się w środku tego konfliktu północnokoreański dyktator nic sobie nie robi z „pomruków niedźwiedzi” i zapowiada ponowne uruchomienie zamkniętego jakiś czas temu ośrodka jądrowego w celu uzyskania większej ilości materiału rozszczepialnego do budowy bomb atomowych.

Niektórzy zadają sobie pytanie, czy Korea Północna jest w stanie zrobić takie zamieszanie, aby otwarto tam front, na którym zetną się w jakiś sposób Chińczycy i Amerykanie. Oznaki tego większego, globalnego konfliktu na linii Pekin – Waszyngton widoczne są od dawna. Pytanie tylko czy tym razem awantura ulegnie wyciszeniu czy będzie to o krok za dużo i dojdzie do konfrontacji.

Na podstawie: edition.cnn.com

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)